

Rzeczy, których Bóg nie może uczynić # 1

"Czy Bóg może stworzyć piłkę tak wielką, że nawet On nie może jej podnieść?" – tak spytała mnie 8-letnia koleżanka Pam. Nie znałem na to odpowiedzi. To był pierwszy raz jaki pamiętam, gdy rozmawiałem o Bogu z kimś spoza rodziny. Spytała także, co było pierwsze: jako czy kura i inne podobne rzeczy. Tego dnia nie uzyskaliśmy odpowiedzi na te pytania, ale Pam dzisiaj zna Pana i dalej pozostajemy przyjaciółmi.

Potem dowiedziałem się, że w Heb. 11:3 jest napisane, że świat fizyczny został stworzony przez świat duchowy. Był więc niższym poziomem stworzenia. Oznacza to, że każda piłka, którą Ojciec stworzyłby w świecie fizycznym, była by niższą formą stworzenia niż świat duchowy, więc byłaby Mu podległa. Więc odpowiedź na pytanie czy Bóg mógłby ją unieść brzmiała: tak, mógłby to zrobić; zaś odpowiedź (wg. Rdz. 1:11-12, 21-22) na pytanie, kto był pierwszy: kura czy jajko brzmi: kura. Dla naszych 8-letnich umysłów były to poważne pytania, których dociekaliśmy czekając na przybycie szkolnego autobusu.

Wielu z nas, idąc przez dorosłe życie z Panem, w dalszym ciągu nieświadomie niesie w sobie przekonania powstałe w dzieciństwie (tak jak powyższe). Jeden z tych wadliwych fundamentów może zostać obnażony, gdy spróbujemy odpowiedzieć na pytanie Pam: Czy Bóg może wszystko uczynić? Dzisiaj możemy szybko powiedzieć coś w rodzaju: „On nie może skłamać” lub „On nie może złamać Swojego Słowa”, ale tak naprawdę dokładnie nad tym się nie zastanowiliśmy a błędne, dziecięce myślenie przeniknęło do współczesnych formuł, które uważamy za „wiarę” oraz wpłynęło na to jak postrzegamy Boga Wszechmogącego.

Oto przykład

Byłem raz z grupą ludzi, którzy modlili się za kobietę w związku z interesami które prowadziła.

Powiedziała ona, że niektóre z zaangażowanych w interes osób były nieuczciwe. Ich zachowanie opóźniało dopięcie kontraktu, który miał być dla niej dużym błogosławieństwem finansowym. Stojąca obok mnie kobieta modląc się zaczęła głośno krzyczeć. Przemawiała do Pana, następnie do diabła i na odwrót - wszystko w pomieszanej modlitwie, gromiąc, nakazując, ogłaszając, błagając – co tylko chcesz.

W swoich prośbach zwracała się do Ojca aby osądził nieuczciwych ludzi, dając im chorobę do czasu dopóki nie będą pokutować. Modliła się, aby różne rzeczy przydarzyły im się do czasu aż nie ulegną i nie postąpią właściwie. Gdzieś pośrodku nakazywała aniołom, aby posłali diabła na dno Wielkiego Kanionu (od razu, tłumiąc chichot, zrobiło mi się żal ludzi uczestniczących w spływie rzeką Kolorado na dnie Kanionu).

Kobieta ta wierzyła, że Bóg może i zrobi wszystko dla swoich dzieci. Prawdopodobnie wyniosła to z dzieciństwa, że Bóg może uczynić wszystko. Te przeświadczenie wcieliła w formę swojej wiary, co z czasem zaowocowało w tym, że chodzenie z Panem bardziej przypominało trzymanie się określonych formuł niż prawdziwe poznanie Go.

Podobnie jak w sytuacji, gdy ktoś twierdzi, że osoba, którą znasz coś powiedziała i mówisz wtedy „cóż, to nie brzmi jak ona” tak samo możemy poznać Ojca i Pana na tyle dobrze, by móc powiedzieć „to nie brzmi jak On”. Dodatkowo, mamy w sobie Ducha Prawdy, który to ‘potwierdza fakty’ i jeśli pracujesz nad tym, aby stać się wrażliwym na Niego i nauczyć się natychmiast porównywać to, co widzisz i słyszysz z tym, co odczuwasz w swoim duchu, pozostaniesz w równowadze i w prawdzie. Kobiecie przytoczonej powyżej, w wyniku jej pomieszanej teologii, brakowało w życiu jakiegokolwiek realnej mocy. Nie знаła Go też wystarczająco dobrze aby wiedzieć, co On by uczynił a czego nie.

Duch Prawdy - Boże ograniczenia

W Jan.16:13 Jezus nazwał Ducha Świętego Duchem Prawdy. Powiedział, że On wprowadzi nas we wszelką prawdę. Tu jest pierwsze ograniczenie Ducha Świętego. On jest Prawdą, więc nie może przedstawić niczego poza nią. Greckie słowo oznaczające prawdę to „aletheia” i oznacza „to, czego nie można ukryć”. To samo Jezus powiedział o sobie samym w Jan.14:7:

„Ja jestem drogą, „tym, co nie może być ukryte” i życiem: nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.”

Prawda jest bezstronna

Prawda po prostu stwierdza fakty - bez żadnego osądu, bez żadnych emocji, bez oskarżeń i usprawiedliwień. Jest po prostu „tym, czego nie można ukryć”. Przykład tego można znaleźć w Joz. 5: 14-15:

„A ten odpowiedział: Nie, ale jestem wodzem wojska Pana; przyszedłem teraz. Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: Co rozkaże mój pan (Andonai w hebrajskim) słudze swemu? A wódz wojska Pana (Jahwe) rzekł do Jozuego: Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.

Wielu zastanawiało się nad tymi wersetami, a niektórzy nawet błędnie nauczali, że to a anioł pokazał się Jozuemu, ale to nieprawda. To był Pan, gdyż aniołowie nie przyjmują uwielbienia. Jedynym przypadkiem, w którym nakazuje się osobie zdjąć obuwie w czasie spotkania z boską istotą, jest obecność tam samego Boga, tak jak to miało miejsce np. gdy Mojżesz stał przed płonącym krzewem w Wyj. 3: 5.

Powodem, dla którego człowiek w Starym Testamencie musiał zdjąć obuwie w Bożej obecności było to, że obuwie było stworzone przez człowieka a my nie możemy w żaden sposób zbliżyć się do Boga na podstawie tego, co sami wykonaliśmy (aby się tam dostać). Bóg stworzył ziemię oraz nasze ciała i pomiędzy tym dwoma nie może być niczego wytworzonego przez człowieka. Kiedy przychodzimy do Boga, dzieje się to na Jego warunkach i tylko dzięki Jego łasce. Dzisiaj Chrystus żyje w nas, co daje nam prawo przyścia do Niego, więc dzisiaj nie ma wymogu zdejmowania butów.

Z tej samej przyczyny powiedziano Izraelitom, że budując ołtarz na ofiarę dla Pana, nie mogli w jakiegokolwiek sposób ciąć ani obrabiać skał (Wyj. 20:25), ale musieli używać ich w formie, jak zostały znalezione – w jaki sposób Bóg je stworzył. Żadna ofiara Bogu nie jest naszą zasługą - przychodzimy do Niego przez Jego łaskę i nigdy nie możemy angażować niczego, co zrobiliśmy sami, aby się tam dostać.

Prawda jest taka: mamy przyjść do niego obnażeni i transparentni. On zna nasze myśli, zanim je nawet uformujemy je w naszych umysłach. Kiedy modlimy się, kiedy przebywamy z Nim, On jest jedyną Prawdą. W tej prawdzie jest życie ale wymaga od nas uczciwości i transparentności, które to cechy nieczęsto można znaleźć w sercu człowieka. Chęć ujawnienia Mu najskrytszych myśli, kiedy nie są one miłością, kiedy nie są czyste, jest trochę przerażająca, gdyby nie fakt, iż wiemy, że On nas kocha i chce, abyśmy byli z Nim na wieki.

On jest prawdą i nie może wyjść poza Prawdę. Nie może rozwodzić prawdy ani naciągnąć jej na Własną korzyść. Prawda taka jest. Pozostaje tylko kwestia, jak na nią odpowiemy.

Gdyby On był Prawdą a nie był też Miłością to byłby koniec nas wszystkich. Jednak prawda w rękach tego, który jest Miłością, jest dla nas łaską.

Następnym razem dlaczego Pan odpowiedział 'nie' na pytanie „Czy należysz do nas, czy do naszych nieprzyjaciół?”

+++

Rzeczy, których Bóg nie może uczynić # 2

Dlaczego Pan nie odniósł się do pytania „Czy należysz do nas, czy do naszych nieprzyjaciół?”

Mówiłem ostatnio o Prawdzie oraz o spotkaniu Jozuego z Panem w Jerychu. Gdy Jozue spytał Pana, czy jest z nimi czy przeciwko nim odpowiedział On: „Nie, ale jestem wodzem wojska Pana”. Dlaczego nie powiedział „Tak, jestem z Izraelem! Tak, kibicuję Wam!”?

Odpowiedź jest prosta: To od Jozuego i Izraela zależało, czy pójdą za Nim, czy też nie. On jest Prawdą, a prawda jest bezstronna; po prostu stwierdza prawdę. Jeśli Jozue pragnął Bożej woli, to Pan był z Izraelem. Jeśli jednak nie chciał Bożej woli, wówczas był przeciwko nim. On jest Prawdą, a prawda jest bezstronna, jest po prostu tym, „czego nie można ukryć”. Do nas należy jak na nią odpowiemy, jaką podejmiemy decyzję, czy wybierzemy to czy tamto.

Niektórzy decydują migać się przed światłem prawdy, lecz inni pragną ukorzyć się niczym małe dzieci, stanąć przed Nim obnażeni w sercu i umyśle.

Nie kłam wbrew prawdzie

Oznacza to, że wiesz co masz w sercu i gdy wiesz, że nie jest to Boża rzecz to nie kłam wbrew Prawdzie, która w tobie mieszka. Po prostu przyznaj to, pokutuj i pozbądź się tego. Nie wzmacniaj działania grzechu przez zaprzeczanie że go masz. Uczciwość z samym sobą oraz z Nim, gdy wyznajemy przed Nim lub innymi ludźmi grzechy, wymaga od nas pokory, ale przynosi nam to wzrost w Panu.

Pozytywne wyznawanie a Prawda

Ludzie uczeni są różnych nauk. Np. „wyznawanie” ustami, gdy w tym samym czasie w sercu są pełni obaw. W latach 80-tych popularne było „pozytywne wyznawanie”. Pamiętam, jak poprawiano mnie surowo, gdy powiedziałem do kogoś, kto właśnie wychodził z mojego domu „Trzymaj się!” (w języku angielskim to brzmi „Troszcz się”). Osoba ta zatrzymywała się, patrzyła mi prosto w oczy i mówiła „Nie będę się troszczył! Gromię to! Jezus powiedział, abyśmy się nie troszczyli!”

Myślałbyś, że właśnie kopnąłem ich psa, bo taka była ich reakcja gdy mnie poprawiali. Słowa niosą przecież w sobie intencje i emocje, jednak dla nich, związanych swoją własną nauką musiało to brzmieć, jakbym chyba naprawdę im życzył kupy trosk i zmartwień.

To, co czyni tę hipokryzję tak głupią, to fakt, że byliśmy przecież dobrymi przyjaciółmi i wiedzieli oni, że nigdy nie chciałem źle dla nich. Jednak uchwycili się tej nauki. Dla Barb i dla mnie to była głupota i rozmijanie się z Prawdą, jednak kochaliśmy ich i mieliśmy dla nich wyrozumiałość.

Przez lata...

Pojawiały się dziesiątki modnych nauczzeń, które w rzeczywistości stały w sprzeczności z Prawdą, które kłamały przeciwko Duchowi Prawdy, który jest w każdym wierzącym. Z końca lat 70-tych i początku lat 80-tych pamiętam nauczanie o „stukrotnym pomnożeniu”. Potem przyszła pora na pozytywne wyznawanie. Dziesięć lat później było trzęsienie się i czołganie po ziemi jak wąż, co było nazywane czymś z Boga. Jeszcze później pojawiły się spotkania na których czekano aż „niebiosa się otworzą” (ignorując fakt, że Chrystus żyje w nas, a niebo jest nieustannie dla nas otwarte, więc możemy śmiało przystąpić do tronu łaski).

W ostatnich latach jest tego jeszcze więcej, poczynając od ludzi którzy za pieniądze będą ci prorokować a kończąc na szkoleniach, na których uczy się interpretacji duchowego znaczenia poszczególnych tatuaży. Ilu ludzi padło ofiarą tych naciągaczy? Większość z nich jest głucha na Ducha Prawdy, który w nich jest i nie zdają sobie sprawy, że tkwią w błędzie.

Na szczęście większość ludzi ostatecznie wraca do równowagi, bo może wydarzyło się o jedną rzecz za dużo, może przyjaciel nazwał te rzeczy po imieniu a może ktoś posunął się w czymś za daleko i w końcu osoba taka jest w stanie przyznać, że w swoim duchu odczuwa z tego powodu zasmucenie i w następstwie tego powrócić do równowagi.

Bóg jest prawdą - On tnie jak nóż, jeśli masz w sobie coś, co nie jest Prawdą. Ale też Bóg pozwoli każdemu odejść (podjąć własne decyzje) w nadziei, że w pewnym momencie powróci do Prawdy, kiedy będzie gotowy ją przyjąć. Pamiętajcie, że w Mar. 4: 33 Jezus nauczał ludzi stosownie do tego, jak mogli słuchać. On się nie zmienił. Pozwoli ludziom odejść w ich pogoni za duchowymi motylami. Prawda będzie czekała, aż ludzie zmęczą się różnymi modami, mając nadzieję, że do Niej wrócą, że wrócą do Niego.

Wiedz, jakiego Ducha jesteś

W Łuk. 9 Jezus zstąpił z Góry Przemienienia. Schodząc był w innym nastroju niż gdy na nią wchodził. Na górze ukazali się Mu Mojżesz i Eliasz, którzy mówili o jego zbliżającej się śmierci w Jerozolimie. Mojżesz mówił o wzorach różnych rzeczy w Zakonie gdy Eliasz poruszał prorocтва. Mówili kierując Jezusa ku przeznaczeniu, z którego powodu sam wiedział, że przyszedł na świat. Kiedy zstępował z góry zapytał retorycznie w wersie 41 „O rodzie niewierzący i przewrotny, jak długo mam być z wami i mam was znosić?”

Ponieważ Jezus, zamiast pójść tam, gdzie go ludzie prosili, postanowił skierować się do Jerozolimy, sprawił, że niektórzy poczuli się tym urażeni. W wersetach 54-55 Jakub i Jan zapytali, czy powinni

więc sprowadzić na nich ogień, tak jak uczynił to Eliasza w II Król. 1: 10-14. Jezus odpowiedział „Nie wiecie jakiego ducha jesteście”.

Jakub i Jan nie mieli pojęcia - używali Pisma, aby usprawiedliwić to, co sami chcieli. Nie znali Prawdy powodu przyjścia Jezusa na ziemię. On nie przyszedł, aby potępić, ale by zbawić. „Synowie gromu” byli tak bardzo skupieni na sobie i na ludziach, którzy obrazili się na Pana, że stracili z oczu Prawdę sytuacji.

I to prowadzi mnie do ostatniego punktu - naszego życia modlitewnego

Ponieważ On jest Prawdą, nie zamierza respektować modlitw odbiegających od prawdy. Modlitwa w językach, jak to mówi Rzym. 8: 26-27, pozwala Duchowi połączyć się z naszym duchem, aby wypowiadać Boże tajemnice nad tymi o których się modlimy. Zwykle bardzo mało modłę się po angielsku (moim ojczystym języku), bo jest to mało efektywne.

Kiedy chcę się pomodlić o moją siostrę na Florydzie, to nie wiem, co dzieje się w jej życiu w tym momencie. Na własną rękę mogę się modlić, żeby np. miała dobry dzień w pracy, podczas gdy ona w rzeczywistości jest właśnie na plaży. Zamiast tego, zaczynam mówiąc „Ojcze, przynoszę moją siostrę do Ciebie” i kontynuuję modląc się w językach, ponieważ wiem, że modłę się za nią zgodnie z Jego wolą. Często nawet odczuwam, o co się modłę i dzwonię do niej lub ona dzwoni do mnie pytając „o co chodzi?” i mówię, że odczułem potrzebę aby się o nią modlić i że czułem, że dotyczyło to takiej a takiej dziedziny życia.

Jeśli tylko na to pozwolimy, Prawda, którą mamy w sobie, będzie wpływała na każdy aspekt naszego życia. Jeśli dostroisz swój umysł do swojego ducha, natychmiast zorientujesz się, czy to, co słyszysz, jest właściwe, czy też nie. Albo będzie to dobrze brzmiało w twoim duchu, albo nie. On jest Prawdą - nie może kłamać, nie może naciągnąć prawdy na swoją korzyść, nie może być niczym innym, może tylko stwierdzić, jak rzeczy się mają. Może tylko przedstawić nam Siebie, a On jest Prawdą. Kiedy staniemy przed Nim, aby zdać sprawę z naszego życia, nie będzie ucieczki od prawdy - ale to jest dobra wiadomość dla tych, którzy kochają prawdę.

Jedną rzecz powtarzam, odkąd byłem nastolatkiem: Biegnę aby być osądzony, biegnę do światła. Tak właśnie żyję, to jest moje serce. Oczywiście nie jest doskonały a droga bywa czasami niezwykle trudna, ale też jest bardzo duchowo satysfakcjonująca

+++

Rzeczy, których Bóg nie może uczynić # 3

Kolejną rzeczą, której nie może uczynić Ojciec, jest zmiana Jego łaski wobec nas. Łaska to coś znacznie więcej niż tylko niezastężona przychylność. To cecha serca jednej osoby w stosunku do drugiej osoby, która całkowicie zależy od serca osoby okazującej łaskę. Nie ma zatem niczego, co biorca łaski mógłby zrobić, aby zmienić lub wpłynąć na łaskę jaką mu okazano. Łaska jest całkowicie zależna od serca tego, który okazuje ją drugiemu człowiekowi.

Bóg Ojciec tak umiłował świat - to jest łaska. Że dał Swego jednorodzonego Syna - to jest działanie potwierdzające, że w swoim sercu ma łaskę względem nas. Kiedy aniołowie ukazali się pasterzom w Ewangelii Łukasza 2: 14, powiedzieli: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój, dobra wola (Jego) względem ludzi”.

To nie jest po prostu dobra wola pomiędzy ludźmi, że odnosimy się miło jeden do drugiego. To raczej Bóg w niebiosach stwierdzający: „Pokój Wam, mam dobrą wolę względem ludzi”. Bóg w swoim sercu ma łaskę a jej dowodem było działanie polegające na posłaniu Jezusa.

Gdybyśmy mówili o tobie czy o mnie, mógłby paść argument, że możemy okazywać komuś łaskę w danej chwili, ale jeśli osoba ta niewłaściwie wykorzysta tę łaskę, to możemy zmienić zdanie i łaskę „odwołać”. Tak to już z nami jest, ale jest to przykład „pomniejszej” łaski.

Zobaczmy przykład: dziecko nie wykonuje pracy na podwórku, którą mu zleciliśmy a my okazujemy mu łaskę. Jednak chwilę potem dowiadujemy się, że oprócz tego nie wyniosło śmieci, nie posprzątało swojego pokoju, nie wstawiło obiadu do piekarnika, o co żeśmy prosili i wtedy łaska zostaje odwołana i przychodzi kara. Łaska była okazana, ale potem odwołana. To taka „pomniejsza” łaska.

Ale istnieje łaska o wiele 'głębsza' – serce, które nigdy się nie zmienia. Przykładem jest np. miłość matki do dziecka. Bóg Ojciec zadaje pytanie w Księdze Izajasza 49:15: „Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad dziećciem swojego łona? A choćby nawet one zapomniały, jednak Ja ciebie nie zapomnę”. Bóg mówi, że jego miłość i łaska są głębsze niż miłość matki do dziecka.

Wiele razy usługiwałem w więzieniach, prowadząc studia biblijne pośród morderców i ludzi skazanych na dożywocie. Znam parę matek tych osób. Każda z nich powiedziała coś w stylu: „Nie znoszę tego, co on zrobił, ale jest moim synem i kocham go. Nic nie mogę na to poradzić”. To jest właśnie łaska. Łaska Boga Ojca względem nas jest o wiele głębsza niż matki, która kocha swoje dziecko, bez względu na to, co ono zrobiło.

On tak bardzo umiłował świat, że dał. Fakt, że Bóg już to uczynił – posłał Jezusa – dowodzi tego, że jego łaska nie może się zmienić. Bóg nie może odwołać swojej miłości, ponieważ w oparciu o nią już zadziałał. Co więcej, poprzez okazywanie nam do chwili obecnej swej miłości udowadnia, że w sercu ma łaskę wobec nas. Nie możemy zmienić tego, co jest w Jego sercu. Na szczęście jego natura również jest niezmienna. On nigdy się nie zmienia, chociaż będąc Wszchemogącym mógłby zmienić zdanie, jednak Jego natura oraz zamiary wobec nas nigdy się nie zmieniają.

List Jakuba 1:17 mówi: „Wszelkie obdarowanie, które posiadamy i każdy dar, który otrzymaliśmy musi pochodzić z góry, od Ojca światłości, u którego nigdy nie ma najmniejszej odmiany ani cienia niespójności. Swoją wolą uczynił nas swoimi synami poprzez Słowo prawdy abyśmy byli pierwocinami Jego stworzeń”. J. B. Phillips NT

Czy On nie może zmienić zdania?

Mówiłem o sercu, o naturze Boga Ojca, o którym nam powiedziano, że jest Miłością, Światłością, Dobrocią. To się nigdy nie zmienia. Łaska jest częścią miłości, światłości i dobroci. Spójrzmy na Jego zamysł i intencje – spójrzmy na słowo „pokutować”.

W Nowym Testamencie znajdujemy dwa słowa które są tłumaczone jako „pokutować”. Pierwszym jest to, które uważamy za skruchę. Jest to „metanoia” (metanoeo) pochodzące z „meta” co oznacza „po”, „noeo” co oznacza „postrzegać”, i „nous” co oznacza „umysł”, co można przetłumaczyć jako „przyjąć coś w umyśle po (czymś)”. Słowa tego użył Jan Chrzciciel, gdy głosił o pokucie. Jest to całkowita zmiana myślenia i kierunku tuż po tym, jak uzmysłowiono sobie błąd czy grzech. O tej zmianie mówił Jan Chrzciciel, że wymaga dowodu w postaci zmiany nawyków i stylu życia.

Drugim słowem jest „metamelomai” oraz w formie przymiotnika „ametameletos”. Składa się z „meta” co oznacza „po” oraz „melo”, co oznacza „troszczyć się o”. Słowo to opisuje żal, ale nie zmianę serca. Słowo to było użyte przez Judasza, który po tym, jak zdradził Jezusa (Mat. 27: 3) „żałował samego siebie”, co oznacza, że nie żałował przed Bogiem, ale że zrobiło mu się przykro, że jego plan nie zadziałał.

Różnica między dwoma słowami jest następująca: pierwsze to skrucha, a druga to „bycie przykro”. Przymiotnikowa forma „żału” stawia to małe „a” z przodu, które zmienia wydźwięk na negatywny. Słowo „ametameletos” oznacza „nie żałuje” lub „bez zmiany celu” lub po prostu „nie żałuje, że tak zrobił”.

Zrozumienie tego jest bardzo ważne, ponieważ często myślimy, że tak bardzo zawiedliśmy Boga, że tak zgrzeszyliśmy, że przeżyliśmy życie spełniając własną a nie Jego wolę, że myślimy, że Bóg jest na nas zły, że jest zraniony lub może nawet żałuje, że nas zbawił. Wtedy normalnym wydaje się, że gdy rozminiemy się z Bogiem myślimy, że On na pewno żałuje, że nas zbawił i na pewno jednego dnia odczujemy za to jego gniew.

Jednakże to samo słowo mówiące o tym, że Judasz „żałował”, że mu się nie udało, jako przymiotnik jest użyte w wersecie z Listu do Rzymian 11:29: „Nieodwołalne (nie będzie żałował) są bowiem dary i powołanie Boże”.

Innymi słowy jest tu powiedziane, że Bóg, dając nam dary i powołanie, nigdy nie będzie tego żałował. Bóg nigdy nie pożałuje, że Jego pierwszy plan nie wypalił. Nigdy nie robi mu się przykro w powodu tego, że cię powołał i obdarował.

Nigdy nie będzie żałował obdarowując cię, powołując i kochając. Nigdy nie będzie żałował, że to czym cię obdarował i do czego cię powołał nie zadziałało. On jest z nami na długi czas. List do Efezjan 2:6-7

ujawnia, że Bóg zbawił nas i posadził w Chrystusie w niebie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo swojej łaski wobec nas.

Dlatego też Bóg nie żałuje, że powołał cię w tym życiu, ponieważ spogląda on już w przyszłe wieki. Jego charakter, a także zamysł jak teraz widzimy jest łaskawy wobec nas. Łaska – nic nie możesz uczynić aby ją zmienić. On nie tylko cię kocha, On cię lubi. On stworzył ciebie i mnie, więc nienawidzić nas byłoby dla Niego jak nienawidzić samego siebie, ponieważ pochodzimy od Niego. On nigdy nie będzie żałował, że nas powołał i obdarował.

Jego charakter i umysł (zamysł) w stosunku do nas jest łaską. Bóg nie może zmienić tego w sobie i udowodnił to swoimi czynkami wobec nas w przeszłości, udowadnia obecnie i będzie to robił w przyszłości. On już zaplanował przyszłe wieki, w których będzie pokazywał nam swą miłość.

Niezwykła łaska. Nie jesteśmy w stanie zasłużyć na to poszcząc wystarczająco, modląc się wystarczająco, dając wystarczająco czy też starając się w inny sposób Mu zaimponować.

Jak to powiedział Paweł w Liście do Rzymian 8:32: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” Otrzymaliśmy od Niego to co miał najlepszego i nic nie może tego zmienić. Nic więcej dać już nie może - dał swego jedyne Syna. Łaska została nam już okazana. Bóg nigdy nie będzie żałował swoich czynków i planów wobec nas, nawet jeśli te plany nie zrealizują się w tym życiu - ponieważ nadchodzą wieki, w których Jego doskonałe plany wobec nas w końcu się zrealizują! Cudowna łaska.

John Fenn